Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ...... 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ...... 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ...... 27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach .... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Podczas pożaru w Buczaczu zginęło 5 osób. Wysłano tam delegata krak. „Floryanki“ dla obliczenia szkód.

* W Czerniowcach przyszło wczoraj do ulicznych bójek socyalistów z syonistami. Urządzono napad na redakcyę „Czern. Tagbl“.

* W Insbrucku urządzili narodowcy niemieccy demonstracye podczas koncertu czeskiego skrzypka Kociana.

* Według „Politik“, mianowanych będzie wkrótce nowych 10 parów Austryi.

* W Wilnie umarł arcybiskup Juwenalis.

* Wybuchł poważny zatarg grecko-turecki.

* Prez. Loubet przybywa jutro do Neapolu. Zbliżenie francusko-włoskie, według zapewnień rzymskich, nie narusza trójprzymierza.

* Zastępcą Kuropatkina miarowany gen. Kelle.

Na wybrzeżach Jalu miało przyjść do większych utarczek jap. piechoty z kozakami. Rosyanie cofnęli się.

* W Wiedniu odbywają się dziś wybory do Rady miasta. Walczą antysemici z socyalistami.

* Zdarzyła się wielka katastrofa w kopalniach Johanesburga.

* Na premiera hiszp. Maurę uknuto spisek w Alicante.

* „Matin“ donosi, że eskadra władywostocka zatopiła 4 jap. okręty z załogą 4000 ludzi.

* Cesarz zwiedził dziś wystawę spirytusową.

Dyaryusz.

Środa 27 kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Peregryna w. — Gr. kat. Martyna. — Słow. Bogufała. — Wschód słońca 4·46, zachód o 7·08.

Zgromadzenia i posiedzenia. Tow. politechniczne: Zwiedzanie muzeum przemysłowego o 5 pop.

Odczyty i wykłady. W Czytelni katolickiej prof. Thullie „O egoizmie narodowym Balickiego“ (Rynek 30. II p.) o godz. 7 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gejsza“. — W Filharmonii koncert filharmoniczny.

Czwartek 28 kwietnia 1904.

Imiona, Rz. kat. Witalisa m. — Gr. kat. Arystarcha. — Słow. Żywisława. — Wschód sł. 4·44, zachód 7·10.

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne Zgromadzenie Tow. urzędników prywatnych (w ratuszu) o 10 przedpoł. — Zgromadzenie członków tow. szpitalika św. Zofii (sala pos. Kasy oszczędn.) o 5 popołudniu.

Odczyty i wykłady. W Związku naukowo-literackim p. Ostap Ortwia „O Skarbie Staffa“ o pół do 9 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Przedstawienie trupy francuskiej.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 27/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·21, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 643·75, Akcye węg. Zakł. kred. 759·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye Kolei państw. 642·00, Lombardy 83·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·00, Akcye Rima Muranyi 493·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 132·25, Ruble 253·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/4. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 644·50, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 423·50, Akcye kolei państw 643·—, Lombardy 83·75, Akcye kolei Elbethal 430·50, Akcye fabryki broni 462·— Akcye tytoniowe 344·50 Akcye Alpiny 413·50, Akcye Rima Muranyi 493·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 132·—, Ruble 253·—.

Usposobienie: silne.

Berlin. 27/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 208·50, Tow. Dysk. 184·60.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 27/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 643·75, Akcye węg. Zakł. kred. 760·50, Anglobanku 279·00, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 424·50, Bankvereinu 513·75, Bodencredit 928·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 646·00, Kolei połud. 83·—, Kolei Elbenthal 428·50, Kolei północnej 5650·—, Kolei czerniowieckiej 583·00, Alpiny 415·50, Rima Muranyi 493·50, Prask. Tow. żelaz. 1950, Fabryki broni 466·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 343·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1112, Obl. węg. indem. 98·35, Renta majowa 99·70, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·50, 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·85, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·45, Losy tureckie 132·50, Marki 117·22, Ruble 253·00.

Usposobienie: silne wskutek Berlina i lepszego zapatrywania na sytuacyę parlamentarną.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 27/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·86 do 7·87, na maj —·— do —·—, na październik 7·89 do 7·90. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·52 do 6·53. Owies na kwiecień 5·26 do 5·27. Owies na październik od 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·07 do 5·08, na lipiec 5·20 do 5·21. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Niuczwang. (Tel. wł. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Po dwutygodniowem więzieniu i przesłuchaniu, wypuściły władze rosyjskie na wolność dwóch Japończyków, wziętych do niewoli z okrętu, najętego przez zagraniczną prasę. Obu odstawiono wczoraj do Czi fu.

Władze rosyjskie zawiadamiają, że nie przyszło do żadnej nowej walki nad rzeką Jalu, tylko kilka łodzi japońskich zniszczyli rosyjscy ochotnicy. Żadna większa japońska siła nie pojawiła się nad Jalu, ani też w żadnem miejscu rzeki nie przekroczyła. Rosyanie dzierżą dalej wszystkie obsadzane przez siebie punkty na zachód od Jalu; nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby Kuropatkin trzymał się planu cofania się w kierunku do Fengwangczeng i Liaojan.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Birż. Wiedomosti« donoszą, że wobec potrzeb wojennych powstał w ministerstwie skarbu projekt podwyższenia akcyzy od spirytusu o półtora kopiejki na wiadrze.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Petersburga donoszą tu, że gen. Kelle, gubernator Ekaterynosławia, mianowany został zastępcą Kuropatkina i wyjechał już do Mukdenu.

Według innej depeszy »L. Anz« z Petersburga zdarzyło się 21. bm. na wybrzeżach rzeki Jalu większa potyczka pomiędzy 1200 Japończyków a kozakami rosyjskimi. Po obu stronach były straty. Rosyanie zostali podobno wyparci i cofnęli się, podczas gdy Japończycy zajęli Hasaljeng (?).

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herold« podaje szczegóły napadu rosyjskich torpedowców na statek japoński w porcie koreańskim Gensan. Zaledwie zdołano uratować kobiety i dzieci, znajdujące się na okręcie. Spodziewano się ostrzeliwania portu przez Rosyan, ale to nie nastąpiło.

Niuczwang. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość o zamierzonej dymisyi admirała Aleksiejewa wywarła tu wielkie wrażenie. W kołach wojskowych i marynarskich przeważa zdanie, iż interwencya pokojowa mocarstw byłaby obecnie możliwą i mogłaby zapobiedz dalszemu przelewowi krwi.

Helsingfors. (Tel. wł. »Dnia«). Usiłowano wykonać tu zamach na nowo zbudowane dwa krążowniki »Jemczung« i Izumrud«, w ten sposób, iż z Schlüsselburga puszczono na wodę cztery płynące miny. Marynarzom udało się przypadkiem miny te usunąć. Dwóch podejrzanych Finlandczyków aresztowano.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Prywatny korespondent dziennika »Matin« z Portu Artura dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła, że rosyjska eskadra z Władywostoku dnia 25. bm. zatopiła cztery japońskie okręty przewozowe wraz z załogą 4.000 ludzi.

Kuropatkin - Leniewicz - Aleksiejew.

(Dokończenie).

Chcąc przynajmniej jedno dobrze zrobić, musiał zrezygnować z innych pragnień, na których urzeczywistnienie nie stało mu już środków. Do tych pragnień w pierwszym rzędzie należy skuteczna obrona nad Jalu. Z tej obrony zdaje się, Kuropatkin już zrezygnował, a że tak istotnie jest, byłyby na to dwa dowody: 1) przed kilku dniami cofnął część kawaleryi z nad Jalu, a świeżo powołał Leniewicza do głównej kwatery i poruczył mu inną misyę. Jeżeli się naczelnego wodza danej armii odwołuje, bo się go potrzebuje do jakiejś ważniejszej sprawy, to jasne, że na tę armię mało się liczy i przeznacza się ją z góry do odegrania roli biernej. To też gdyby w tej chwili Japończycy przekroczyli Jalu i pocisnęli silniej na Rosyan, to niewątpliwie odnieśliby zwycięstwo, lecz byłoby to zwycięstwo bardzo łatwe, a przytem bardzo nieproduktywne.

Jeżeli Kuropatkin mądry, to Japończycy także nie głupi. Poco im forsować Jalu, poco drapać się po górkach drogi pekińskiej, aby wreszcie po wielu, wielu wysiłkach dojść za 2 miesiące do Haiczeng, Liao-jan-czau lub Mukdenu, skoro daleko mniejszym kosztem i daleko szybciej osiągną to samo przypuszczając główny atak od strony zachodniej (Niuczwang).

Cisza nad Jalu wynika zatem z dwu przyczyn: Japończycy nie chcą atakować, bo to »mały interes«, a Rosyanie nie chcą dobrowolnie się cofać, bo im wstyd! Ostatecznie jednak dojdzie do tego, że schowają wstyd do kieszeni i pomaszerują 200 kilometrów na zachód, aby zająć już niezawodnie dobrze ubiezpieczone Finszulińskie wzgórza. Japończycy pójdą oczywiście za nimi, ale tylko małą garstką, zaś cała ich garść wsiądzie na okręty w Widżu i pojedzie na lewe skrzydło do Niuczwangu, gdzie stanie w ciągu 60-ciu godzin!

O wiele przykrzejszą dla Kuropatkina jest przymusowa rezygnacya z wydłużenia prawego skrzydła ku palisadom. To jego bolączka, w którą wetknął swe żądełko ten przeklęty Chińczyk Janerikaj!...

A że Leniewicz rozmawiał już z Chińczykami podczas wojny międzynarodowej, więc go zabrał Kuropatkin z nad Jalu i posłał na pogadankę pod palisady i na rozpatrzenie, co się tam dzieje. Biedny nasz stary Damazy, ze swą siwą, zjeżoną czupryną, krzaczastemi brwiami i iście polskim, zawiesistym wąsem, jakże gorzko się wysługuje, za łyżkę carskiej strawy! Jakto marsowo, jak energicznie musiał się on tym chińskim bandom wygrażać, jakto buńczucznie musiał wąsami ruszać, aby ich od granicy odpędzić!... Ale na nic cała mimiczna sztuka! Leniewicz rusza wąsami i grozi — Chińczyk potrząsa warkoczem, na znak bojaźni, a z miejsca się nie rusza.

No, stary carski bohaterze, uspokój się, tobie to przypadnie w udziale ważniejsze niż nad Jalu zadanie, wnet będziesz straszył Chińczyków nie wąsem, jeno kulkami — może prędzej posłuchają. Tobie to rolę taką naczelny wódz niezawodnie przeznaczy.

Gdy tak Kuropatkin i Leniewicz do spółki myślą działają i straszą, trzeci mąż rosyjski, namiestnik Aleksiejew poszedł »kruhom w duraki«. Przez jakiś czas jeździł z północy na południe i z południa na północ, a gdy kolej szła za wolno wysiadał z wagonu, rzucał kamyczki wzdłuż toru, wzorem wielkiego Napoleona podczas pobytu na Elbie i tak zapewne, jak ongi ów potężny Korsykanin, zastanawiał się nad znikomością doczesnej sławy. Jeszcze przed rokiem rozbrzmiewały po całym świecie hymny na cześć potężnego namiestnika na Dalekim Wschodzie... a nasze zbolałe serca krwawiły się myślą: Boże! jak ten moloch rośnie!...

Tymczasem dziś ten wielki zastępca, wszechpotężnego cara... plącze się po swem namiestnictwie z kąta w kąt i sam nie wie co ze sobą zrobić.

Na szczęście odetchnął. Przecież znaleźli dla niego jakąś robotę:

— Paszła, Aleksiejew, won do Portia Artiura... zatkaj tam lukę po Makarowie. Popatrz przytem z bliska jakiegoś nawarzył bigosu.

...Gloria mundi, czy jak tam, panie namiestniku, na Dalekim Wschodzie! Trzeba mieć zaiste twardy, kacapski łeb, aby go w takich warunkach nie przedziurawić własną kulą.

Pożar Buczacza.

Nasz korespondent specyalny pisze o wczorajszym pożarze — w uzupełnieniu depesz, jakie wczoraj zamieściliśmy:

Buczacz, 26. kwietnia.

Około godz. 1. w nocy wybuchł w jednym z domów, położonych przy ulicy Kolejowej, pożar, który, z powodu ogromnego wichru przybrał w okamgnieniu wielkie rozmiary i przeniósł się na północną część miasta.

Tam mieszczą się domy najuboższych mieszkańców, które ogień obrócił w perzynę. Ilość domów doszczętnie zniszczonych dochodzi w Buczaczu do 200, nadto zgorzało jeszcze około 80 domów w sąsiedniej gminie Nagórzanki, a między nimi szkoła i urząd gminny. Pożar dosięgnął nawet wsi Rukomysz, w której także 4 domy stały się pastwą płomieni.

Z powodu niefortunnego położenia miasta, leżącego w kotlinie, szalonego wichru i nocnej pory, zostałoby całe miasto w niwec obrócone, dzięki jednak gorliwej akcyi ratunkowej, prowadzonej przez naczelnika ochotniczej straży ogniowej p. Seweryna Witoszyńskiego, udało się zlokalizować ogień na domach Feiwla Thala z jednej, a Abrahama Zahlera z drugiej strony ulicy kolejowej.

O godz. 3 rano nadjechała sikawka z Pyszkowiec, a o 7. godz. przyjechały straże pożarne ze Stanisławowa i Czortkowa, które brały energiczny udział w dalszej akcyi ratunkowej.

Nie obeszło się jednak niestety bez ofiar w ludziach, których zginęło 4, między nimi członek straży pożarnej ze Stanisławowa: Mikołaj Kopeć.

Dotąd jeszcze pożar nie jest całkiem ugaszony, a wobec panującego wichru nie minęło jeszcze niebezpieczeństwo.

Szkody są ogromne, lecz na razie nie dadzą się obliczyć. Około 2.000 mieszkańców pozostało bez dachu i chleba.

Celem niesienia pomocy pogorzelcom, zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem burmistrza p. Bernarda Sterna, który też telegraficznie odniósł się natychmiast do Namiestnictwa i Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie doraźnej pomocy, jakoteż do posłów naszego miasta pp. Włodzimierza Gniewosza, dra Natana Seinfelda, Maryana br. Błażowskiego, dra Jana Walewskiego, Artura Zaręby Cieleckiego i Czajkowskiego, aby w drodze nagłego wniosku wyjednali u Rządu subwencyę dla pogorzelców naszego miasta.

* * *

Stały nasz korespondent buczacki pisze nam: Z niezbadanych dotąd przyczyn wszczął się około godziny pierwszej po północy pożar w niewielkiej, chylącej się już od starości realności przy ulicy kolejowej. Domów takich, budowanych i istniejących dotąd, wbrew wszelkim przepisom ustawy budowlanej, walących się nieraz i zagrażających wprost życiu ludzkiemu, mamy niestety w naszem mieście bardzo wiele i one zazwyczaj są przyczyną ognia. Tak było i obecnie, nikt też nie byłby zrazu przypuszczał, że pożar, wszczęty w jednym z takich domów, przybierze rozmiary tak przestraszające i ogarnie około 500 domostw. Z powodu silnego wiatru, stanęło wnet kilka sąsiednich budynków w ogniu, między tymi skład drzewa budulcowego i beczek smolnych. Ludzie, ze snu zbudzeni i przerażeni, ledwie mieli czas ratować własne życie, u-

Dzieje krytyki literackiej.

(*Ostatnie dzieło śp. Chmielowskiego*).

(Dokończenie).

W r. 1625 wydał Sz. Starowolski »Setnię pisarzy polskich«, a w 1628 »Pochwały mowców«, gdzie daje rozbiór dziejów literatury. Ciekawy jest głos Aug. Rotundusa, zawierający naganę pisarzy polskich. Trzeba też wymienić innych pisarzy humanistów, jak Herbesta, oraz Jakóba Górskiego i ich polemikę; przepisy poetyckie (*Praecepta poëtica*) Sarbierwskiego, w których widać znajomość literatury powszechnej. Łukasz Opaliński (+ 1662) wydał ciekawy wiersz p. t. »Poeta«. W wieku XVII — jak to pisze Brückner — poeci, mało znani publiczności, między sobą natomiast komunikowali się często i sami o sobie wspominali. Liczne są treny o Kochanowskim. Tak Kochanowski ułożył rzecz pt. »Poeci polscy świeżsi i dawniejsi«. Morsztyn w opisie pogrzebu Otwinowskiego, mówi, że go na barkach nieśli sami poetowie, godniejsi uwagi pisarze, zajmujący się sprawami stylu i humoru: A. M. Fredro, St. H. Lubomirski, Krz. Opaliński.

Pierwsza połowa XVIII. w. była okresem zepsutego smaku. Makaronizm, panegiryzm, napuszoność — oto były cechy mowy i pisma. Temberski, Wieruszowski, Bystrzonowski (1730) — oto byli główni teoretycy.

Dopiero Konarski na nowo dobry smak przywrócił, a pomocą mu byli F. Bohomolecil, Wacław Rzewuski tem pamiętny, że pierwszy wspomina o Szekspirze. Wówczas też powstaje prasa literacka: »Monitor« jest pierwszym organem krytycznym. Tu są podane reguły twórczości dramatycznej. Osobno wychodziły listy krytyczne. Sławniejsi krytycy: ks. Ad. Czartoryski, Gr. Piramowicz, Józef Szymanowski. Niemało zdań krytycznych wygłosił Ig. Krasicki, autor pierwszej Historyi literatury powszechnej.

Karpiński był teoretykiem sentymentalizmu, a K. Golański i Fr. X. Dmochowski ustalili ostatecznie prawidła pseudoklasycyzmu, które trwały aż do wystąpienia Mickiewicza, właściwie dłużej jeszcze.

Wpływy angielskie i niemieckie naruszyły siłę wpływów francuskich. Ale długo jeszcze oddziaływali Stanisław Potocki, Ludwik Osiński, Euzebiusz Słowacki. Dopiero Kazimierz Brodziński w r. 1818 pierwszy ogłosił bezstronną rzecz o klasyczności i romantyczności. Również szersze poglądy miał Leon Borowski, natomiast, jako zdecydowany wróg romantyzmu, wystąpił Jan Śniadecki. Pisma Mickiewicza były źródłem obfitej polemiki, którą sam poeta doskonale określił w swym artykule: »Do krytyków i recenzentów«. Fr. S. Dmochowski wcale niezłą dał Mickiewiczowi odpowiedź. Ale romantycy znaleźli genialnego mistrza krytyki — i jest to może jedyny krytyk polski w wielkim stylu; był to ks. Mochnacki. Obok niego stali inni: Grabowski i A. Tyszyński. Po r. 1830 krytyka przybiera charakter publicystyczny; tu należą: Lewestam, Jul. Klaczko, Luc. Siemieński, Józef Ign.

ciekając w okryciu, jakie tylko schwycić zdołali, nie wiedząc sami, dokąd, nie wiedząc, co najpierw i jak ocalić mają. Wśród niedającego się opisać zamieszania, krzyków i na widok przepadającego mienia, okazała się wreszcie jedna sikawka miejska (popsuty hydrofor), przyciągnięta przez ludzi, bo zaznaczyć tu należy, że magistrat buczacki własnych koni do rozporządzenia swego w podobnych wypadkach nie ma, choć domagał się zawsze tego energicznie były naczelnik tutejszej byłej straży ogniowej ochotniczej.

Jedyna sikawka kilka razy ustawać musiała z powodu braku wody w jednej studni, skąd ją czerpać można było, gdyż w naszem mieście są dzielnice (n. p. objęta ulicą Mickiewicza) i wiele innych, w których nie ma ani jednej studni, nic więc dziwnego, że wobec tego przy silnym nadto wichrze wkrótce pożar objął całą amfiteatralnie zbudowaną część miasta po obu stronach ulicy Kolejowej, św. Mikołaja i innych mniejszych, dotarł do rynku i nie oszczędził sąsiedniej gminy Nagorzanki, gdzie dopiero z całą żywiołową siłą się szerzył, zniszczywszy tamtejszą szkołę ludową, kaplicę cmentarną i część budynków gr.-kat. probostwa, które niemal cudem ocalało. Pogorzała przeważnie niezamożna ludność żydowska, kilku właścicieli większych kamienic, a z obywali powszechnie szanowany prof. gimn. p. Niebieszczański, w Nagorzance, zaś w znacznej części katolicy.

Dziś tylko gruzy i nagie kominy sterczą tam, gdzie niedawno wrzało życie, a biedni pogorzelcy rozwodzą wstrząsające do głębi jęki.

Nad ranem przybyły wezwane telegraficznie straże ogniowa ze Stanisławowa, Czortkowa i Monasterzysk i zajęła się zlokalizowaniem pożaru, zwracając zwłaszcza uwagę na palące się realności, w których mieściło się kilka składów nafty.

Obecnie dopalają się jeszcze zgliszcza. Z ofiar w ludziach dotychczas stwierdzono pięć, spaliło się również kilka sztuk bydła.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Do tutejszego Towarzystwa Wzaj. Ubezp. nadeszły depesze, stwierdzające, że w Buczaczu padło pastwą płomieni ogółem 300 domów. Dziś wieczór wyjeżdża do Buczacza naczelnik wydziału szkód, Jordan, z urzędnikami, celem przeprowadzenia likwidacyi szkód.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam piszą: Do »Nowej Reformy« donoszą, że na czytelnię polską Towarzystwa szkoły ludowej w Lipniku pod Białą w nocy z poniedziałku na wtorek. O godzinie wpół do 11 w nocy wybito w domu, w którym mieści się czytelnia, wszystkie szyby. Kamienie ważące po 3 kilogramy wpadły do wnętrza domu. Jedna z szaf, mieszczących książki, uszkodzona. Żandarmi rozwinęli energiczne śledztwo, aby wyszukać hakatystycznych napastników, tembardziej, że, jak słychać, godzą oni nawet na życie kierownika czytelni.

Cech szewców uchwalił na ostatniem swem zgromadzeniu wznieść w Krakowie pomnik Jana Kilińskiego. Zebrany na ten cel fundusz wynosi 1.100 koron.

Z Przemyśla nam piszą: Zjazd koleżeński maturzystów, którzy ukończyli gimnazyum tutejsze r. 1884 odbędzie się 15 i 20 lipca br. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem ks. Kazimierza Smólskiego, lub dr. Zygmunta Manheima w Przemyślu.

Z Jarosławia nam donoszą: Szeregowiec 10 p. p. Franciszek Nagaj, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Z Komarna donoszą: Dnia 25. b. m. bawiło się kilkoro dzieci pod murem, okalający budynek zwany »stary browar«, gdy nagle mur runął, zabijając dwoje dzieci. Troje innych dzieci walczy skutkiem wypadku ze śmiercią.

Skałat. (*Pożar*). Piszą nam stamtąd, Na przedmieściu Mantiewa wybuchł wczoraj pożar, który obrócił w perzynę 29 budynków. Pożar było ogromnie trudno zlokalizować, gdyż rozpasany żywioł podsycał silny wiatr. Energicznym jednak usiłowaniom miejscowej straży pożarnej, której kilku członków odniosło silne poparzenia i żandarmeryi udało się ogień ugasić. Szkoda znaczna, w małej części tylko była ubezpieczoną.

Mszana dolna. (*Wymuszenie*). Piszą nam stamtąd: Dwaj kupcy Korngut i Mastbaum z Mszany dolnej wracając z jarmarku z Jordanowa z towarami, zostali napadnięci pod Mszaną dolną przez Jakóba Karpiesza włościanina z Raby niżnej. Karpiesz groził Korngutowi zabiciem jeżeli mu nie da pieniędzy. Żydzi się okupili, dając napastnikowi pieniądze, ile tylko chciał i odjechali do Mszany dolnej.

Za to Karpiesz odpowiadał wczoraj przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, który po sprawdzeniu, że oskarżony w stanie pijaństwa dopuścił się tego gwałtu, skazał go na 10 dni aresztu.

Piwniczna. (*Rozwiązanie Rady gminnej*). Nasz korespondent pisze: Po głośnej rozprawie burmistrza Piwniczny, Widomskiego o różnorodne defraudacye i nadużycia na szkodę gminy. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozwiązało tu Radę gminną. Komisarzem rządowym zamianowano komisarza namiestnictwa p. Wowkonowicza ze Lwowa, któremu oddano zarząd gminny aż do ukonstytuowania się nowej Rady gminy.

Echa defraudacyi.

(*Z Rady m. Lwowa*).

Lwów, 27 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta przemawiał pierwszy prof. dr. Gryziecki o wyniku badań przez specyalną komisyę, z powodu nadużyć popełnionych w IX departamencie magistratu. Dr. Gryziecki był przewodniczącym tej komisyi. Po przeprowadzeniu bardzo szczegółowego śledztwa, stwierdziła komisya, że z powodu defraudacyi popełnionych przez Dziubińskiego, wina nie cięży ani na szefie tego departamentu radcy Hobgarskim, ani też radcy Cetwińskiego, szefa depar. III obwiniać nie można, iż Dziubiński i w jego biurze dopuścił się defraudacyi.

Zawiniły jedynie: brak kontroli i pobłażliwość, z jaką się Dziubiński po każdej defraudacyi, spotykał. W 1902 sprzeniewierzył on 1000 kor. zapisanych przez śp. Gustawa Schneidra na upiększenie miasta. Gdy mu tego nadużycia udowodniono, tłómaczył się D., że nie on, ale Nowicki kwotę tę sprzeniewierzył. Podobnie potrafił się zwykle uniewinniać zawsze, kiedy wychodziły na jaw popełniane przez niego nadużycia, a to, że prezydent dr. Małachowski powodując się swem dobrem sercem i względami ludzkości, nadużycia Dziubińskiemu wybaczał, zachęcało go do coraz to nowych czynów karygodnych. Mowę swą zakończył dr. Gryziecki wnioskiem, ażeby Rada, wobec tego, że nie można prezydyum uczynić odpowiedzialnem za nadużycia popełniane przez Dziubińskiego, poleciła Magistratowi przedłożyć wnioski co do pokrycia deficytu wynikłego wskutek jego defraudacyi.

Z kolei zabrał głos p. Rewakowicz, który sprzeciwił się wnioskowi dr. Gryzieckiego, żądał natomiast, ażeby zdefraudowaną przez D. kwotę pokrył sam prezydent. Dr. Małachowski, złożywszy przewodnictwo w ręce p. Michalskiego, odpowiedział na skierowane przeciw jego osobie zarzuty. Zaprzeczył więc stanowczo temu, jakoby wiedział coś o nadużyciach przez Dziubińskiego popełnionych i jakoby je tolerował, skoro tylko bowiem wyszło na jaw, że D. sprzeniewierzył stemple złożone w biurze prezydyalnem na dekrety, usunął go z biura prezydyalnego, pozbawiając go w ten sposób 600 kor. rocznego dodatku, za spełnianie funkcyj sekretarza Rady. W dalszym ciągu przypisał p. prezydent ustawiczne ataki niektórych pism, wymierzane przeciw jego osobie politycznym względom, mianowicie: zamiarowi zniesławiania tą drogą ludzi, stojących przy programie solidarności Koła polskiego, który, jak wiadomo, partye opozycyjne bezwzględnie zwalczają.

Zamiast dążyć do sanacyi i pozytywnej pracy, utrudnia się tylko w ten sposób stanowisko tych wszystkich, którzyby chcieli rozwinąć akcyę w kierunku poprawy ekonomicznych stosunków i to w chwili, kiedy Rada ma zamiar udać się do rządu i Sejmu o pomoc. Mowę prezydenta nagrodziła Rada gromkimi oklaskami, poczem p. prezydent opuścił salę. Z kolei przemawiali pp. dr. Maryański, dr. Rydygier, Riedl, Rewakowicz, oraz p. Jonasz, który ku ogólnej wesołości stwierdził, że na świecie jest tylu złodziei, że on sam do siebie samego stracił zaufanie... (A co na to powiedzą klienci radnego Jonasza, który stracił zaufanie do bankiera Jonasza?! Przyp. sprawozd.).

Ostatni przemawiał referent r. Misiński w obronie wszystkich wniosków komisyi, poczem nastąpiło głosowanie. Za wnioskiem r. dr. Gryzieckiego oświadczyło się tylko 6 radnych, wnioski zaś komisyi uchwalono 42 głosami w całości.

Kraszewski; każdy z nich ma inny ton pisarski. Kłaczko jest przedewszystkiem artystą, Siemieński — układa nowele biograficzno-krytyczne (Portrety), Kraszewski maluje wszechstronnie prądy społeczne. Krytykę naukową wyobrażają: Cybulski, Nehring, wreszcie A. Małecki, autor świetnej księgi o J. Słowackim.

Po r. 1860 następuje okres t. zw. realizmu. Wpływy Taine'a i Zoli w nowy sposób oddziaływują na literaturę. K. Kaszewski poddał teorye Taine'a krytyce, ale i sam uległ jego czarom. W różny sposób uprawiali krytykę realistyczną W. Spasowicz, S. Tarnowski, P. Chmielowski. Historycy literatury z konieczności uprawiają krytykę, jak A. Bełcikowski, H. Biegeleisen, Chlebowski, Kallenbach. Krytykę idealistyczną wyrażają: Bogusławski, Krzemiński, Gostomski. Krytycy realistyczni: Orzeszkowa, J. Kotarbiński, A. G. Bem, St. Witkiewicz, A. Sygietyński.

Eklektycy: W. Marrenowa, T. J. Choiński i in. Koniec 9. dziesięciolecia jest nowym zwrotem antirealistycznym w literaturze. Z jednej strony odradza się nastrój religijny (M. Zdziechowski), z drugiej rozwija się subjektywizm (C. Jellenta, I. Matuszewski), metafizyka (Z. Przesmycki), wreszcie krańcowy indywidualizm (St. Przybyszewski).

Ostatnie rozdziały poświęca Chmielowski pisarzom, badającym literatury obce. Załącza nadto dwa dodatki: rozwój poglądów na powieść, oraz poglądów na dramat, co wobec dzieł Wyspiańskiego ma pewien charakter aktualny.

Taką jest treść ostatniego dzieła Chmielowskiego. Jak wszystkie prace znakomitego historyka naszej literatury, niezapomnianego pracownika na niwie krytyki — dzieło to ma wartość niepospolitą. Swiadczy też ono o tem, jak rozległe horyzonty obejmował ten umysł głęboki i ściśle analityczny.

Książka ma tylko jeden brak: nie określa stanowiska najznakomitszego krytyka naszych czasów, Chmielowskiego.

A. W. Z.

Treść ich dosłowną podaliśmy w piątkowym numerze, dziś przypominamy, że zawierają one postanowienie, że nikogo w tej sprawie pociągać do odpowiedzialności nie można, że defraudacyę ma pokryć fundusz miejski i że prezydyum ma przedsięwziąć cały szereg zarządzeń i zmian, zdążających do uregulowania stosunków urzędników miejskich, ich odpowiedzialności i kontroli nad nimi.

Nadto uchwalono jednogłośnie wniosek p. p. Riedla, aby magistrat wypracował wnioski co do urządzenia biura dyrektora magistratu i przydzielenia mu pewnych czynności, a odrzucono wszystkimi głosami przeciw jednemu głosowi p. Rewakowicza wniosek, by prezydyum pokryło szkodę, wyrządzoną przez Dziubińskiego.

TEATR.

(*Przedstawienie na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich*).

Szlachetny cel, na jaki przeznaczony był dochów z wczorajszego przedstawienia sprawił, że teatr wypełnił się po brzegi — iście doborową publicznością. Ofiarność publiczności została zresztą tym razem hojnie nagrodzoną, program bowiem, jaki jej podano, a niemniej jego wykonanie, zadowolić mogły bardzo daleko nawet posunięte wymagania.

Wieczór rozpoczęła prześliczna legenda Sienkiewicza »Na Olimpie«, którą ze zwykłem sobie poczuciem artystycznem odczytał p. Chmieliński. Piętnaście obrazów z żywych osób (układu artysty malarza p. St. Jasieńskiego) ilustrowało barwnie ów odczyt, okraszony nadto nastrojoną muzyką p. Konstantego Górskiego.

Po legendzie wykonano trzyaktową sztukę Anatola France p. t. »Crainquebille«, w przekładzie J. Żuławskiego. Jestto doskonała satyra, delikatna, a mimo to dobitna, jak rysunek piórkiem, sporządzony przez dobrego artystę; satyra nadto rozświetlona sporą dozą ciepłego uczucia i sentymentalnej nieco poezyi, cechującemi wszystkie utwory znamienitego francuskiego pisarza. Wykonano tę rzecz na naszej scenie doskonale, choć łatwem to wcale nie było, bo cała sztuka jest jednym szeregiem efektownych scen zbiorowych, wymagających zarówno od reżysera, jak i od artystów wielkiego nakładu pracy i talentu. Wszyscy artyści grali wybornie, na specyalne jednak podniesienie zasłużyli pp.: Solski (Crainquebille), Kwiatkiewicz, Roman (dał pyszny i tryskający prawdą typ stójkowego), Węgrzyn, Feldman, Nowacki (świetny przekupień uliczny), pani Węgrzynowa i Otrembowa.

»Cavalleria Lwowiana«, parodya muzyczna w jednym akcie, przerobiona z niemieckiego przez A. Kitschmana, z muzyką Bogumiła Zeplera, którą zamknięto wczorajszy wieczór, rozśmieszyła do łez publiczność.

Pisze o niej poniżej nasz sprawozdawca muzyczny.

Wszystkie trzy numery wczorajszego programu stanowić będą niewątpliwie przez czas dłuższy atrakcyę dla uczęszczającej do teatru publiczności. *Iz. K.*

* * *

(*„Na Olimpie" — „Cavalleria"*).

Na wczorajszem przedstawieniu, przeznaczonem na dochód Towarzystwa dziennikarzy, pojawiły się dwie nowości muzyczne: ilustracya Górskiego do legendy Sienkiewicza »Na Olimpie« i parodya Zeplera na tle »Cavallerii«. Pomysł uscenizowania przepięknej legendy Sienkiewicza w szeregu barwnych obrazów z żywych osób, okazał się bardzo udatnym, choć w stosunku do tekstu rzecz cała trwa trochę za długo. Dzięki wykwintnemu smakowi p. Jasieńskiego, układ obrazów był bardzo arytystyczny, a grupy osób, rzucone na tło pięknego krajobrazu z »Erosa«, tworzyły malownicze sceny, stosownie do wygłaszanego przez p. Chmielińskiego tekstu. Konstanty Górski, pragnąc podnieść nastrój poszczególnych obrazów, napisał muzykę, która oprócz wstępu zawiera kilkanaście fragmentów i jeden ustęp chóralny. Całość robi wrażenie kompozycyi dyletanckiej: co chwila nasuwają się nam reminiscencye w tematach i w sposobie ich obrobienia. Kilka muzycznych miejsc zamiast podnosić nastrój opóźnia zbytecznie tok opowiadania. Do ładniejszych ustępów należy preludyum, chór »Pod Twoją obronę« i pełne poezyi zakończenie.

Nazwisko Bogumiła Zeplera wymieniłem już raz, zdając sprawę z operetki Linckego i nadmieniłem wówczas, że należy on do najbardziej utalentowanych przedstawicieli współczesnej lekkiej muzyki. Dla zapoznania z nim publiczności lwowskiej, wybrano parodyę »Cavallerii« — powiedzmy odrazu — dość nieszczęśliwie. Parodya, choćby najzręczniejsza pozostanie zawsze niesmaczną formą muzyczną, szczególniej, gdy tekst mówiony oblicza się na efekty niskiego pokroju. Nie wiem, jak wygląda oryginalne libretto Kramera, ale pewny jestem, że lokalizacya zamiast polepszyć, pogorszyła sprawę. Zeplerowi udała się część muzyczna doskonale; ciągłe, nadzwyczaj pomysłowe zwroty w melodyi i umyślnie w trywialnym tonie trzymana instrumentacya, są rzeczywiście humorem zaprawne. Psuje wrażenie dowcipnej satyry libretto ordynarne, a przytem nudne. Wykonawcy nie mają tu wybitnego popisu, zresztą wszyscy wywiązali się ze swych zadań dobrze. Dlaczego p. Romanowi przypadł zaszczyt »śpiewania« roli Alfia — trudno odpowiedzieć.

26. IV. 904. *J. Bylczyński.*

Mianowania.

Nasz korespondent wiedeński donosi nam dziś z Wiednia:

Starszy radca krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Stanisław Prokopowicz i radca galicyjskiej prokuratoryi skarbu dr. Włodzimierz Orski mianowani zostali egzaminatorami przy trzeciem egzaminie rządowym (oddział polityczny).

W miejsce radcy dworu przy najwyższym Trybunale sprawiedliwości w Wiedniu dra Schuberta, który przeszedł w stały stan spoczynku ma być — jak się dowiaduję z kompetentnego źródła — mianowany radca apelacyjny dr. Stanisław Bełcikowski.

Wkrótce podpisane zostaną liczne nominacye na posady VIII. i IX. klasy rangi.

W sprawie podwyżki grosza czynszowego

donosi nam prezydyum miasta, że uchwalone przez Radę miejską podwyższenie grosza czynszowego wynosi po potrąceniu wszelkich urzędownie sprawdzonych zwrotów za świadczenia uboczne w pierwszej kategoryi czynszów do wysokości 600 koron tylko 1 prc. czyli 1 korona rocznie od każdej setki fatowanego czynszu. W drugiej kategoryi to jest do wysokości 2400 koron urzędownie sprawdzonych czynszów wynosi podwyższenie również tylko 1 prc. czyli jedną koronę od każdej setki czynszów, fatowanych w granicach od 1200 do 2400 koron, ktore już przedtem podpadały 5 prc. podatkowi zaś 2 prc. czyli 2 koron od każdej setki czynszów fatowanych w granicach od 600 do 1200 koron, które dotąd podpadały 4 prc. podatkowi. W trzeciej kate-

---

M. de Vogüé. 55)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Powoli, w wyobraźni oficera, ten tłum bulwarowy ciągnął się aż ku okopom miasta; wybiegał i po za nie, do wsi, na niwy, gdzie żniwiarze pracę swoją z trudem układali pod wieczór; i dalej jeszcze, na wybrzeża, gdzie rybacy nocą zarabiali na swoje nędzne życie. Schodził do kopalni, gdzie nocna armia górników atakowała śmiało pokłady węgielne. Z pól wdzierał się tłum na góry, do siół, gdzie przedsiębiorczy hodowca winnic rozłupywał skały, aby zdobyć jeden morg dla latorośli winnych: na pastwiska alpejskie, gdzie pasterz czuwał nad swoją trzodą, na szczyty Wogezów, gdzie drwal ścinał sosny, okiem rozmarzonem, wodząc po równinach, po których noga jego nigdy stąpać nie miała.

Tournoël widział, jak rozciąga się na czas i przestrzeń, ta mocna i giętka rasa ludzi, robotników pracowitych i pracujących dla tych, co ich wyzyskiwali, żołnierzy zawsze dzielnych i wesołych z dowódcą, który ich na kraj świata prowadził. Wyobraził ich sobie w ostatniej ich przemianie, w łachmanach, wściekłych, biegnących ku granicom, ze stoicyzmem, w grenadyerskich czapach futrzanych, siejących trupy na piaskach Egiptu lub śniegach Wschodu. Ci byli mu najbliżsi, sercem i umysłem, pod inną tylko szatą: piechury, opalone od słońca afrykańskiego, znani z kampanii krymskiej i włoskiej; wreszcie ci, co go wykołysali przy wrzeniu kotła biwakowego i wśród karabinów, którzy, gdy on u nóg ich się bawił, ze smutkiem przypominali sobie niepotrzebnie wycierpiane bóle na Sekwanie i Loarze. Żyli oni jeszcze, ci starcy, gotowi zawsze do czynu, obiecywali go sobie i tymczasem wychowali dzieci, ażeby ich zastąpiły.

Tłum ten, który tak się jego wyobraźni teraz przedstawił, był ciałem jego ciała. Potok bezmiernej i głupiej tkliwości — tak ją w myśli swej nazywał — wpływał z najtajniejszych głębin jego duszy i rozlewał się na przechodniów nieznanych. Czuł miłość i pragnienie poświęcenia się dla nich. Byłby chciał własnem ciałem zagrodzić przepaść, w którą zdawało mu się, że wpada, zmusić tych wszystkich przechodniów, ażeby się skierowali ku szczytom, choćby mieli ciało jego podeptać i w krwi jego stąpać: szczęśliwy byłby, że umiera pod ich stopami, byleby widział, że się wznoszą, że się rozwijają w wielkiej dawnej dumie i są raz jeszcze przedmiotem zazdrości całego świata, że raz jeszcze nad całym światem panują.

Skromność nieprzeparta nie pozwalała mu podzielić się z towarzyszem tem nowem życiem, jakie w duszę jego wstąpiło. Moucheron nie przestawał go zagadywać i Tournoël odpowiedział mu tylko z uśmiechem:

— A jednak ja im źle nie życzę.

Czyżby istniał po przez przestrzenie tajemny związek myśli? Czyż przechodziły one z serca do serca?

Te same słowa wypowiedział w oddali ktoś inny, słowa pochodzące z serca stroskanego, słowa, które jego serce teraz, nie słysząc ich, odgadywało.

(C. d. n.).

goryi tj. do wysokości 4000 koron urzędownie sprawdzonych czynszów wynosi podwyższenie 3 prc., czyli 3 koron rocznie od każdej setki fatowanego czynszu. Wreszcie w czwartej i piątej kategoryi, to jest od kwoty 4000 do 6000 koron i nad 6000 koron urzędownie sprawdzonych czynszów, wynosi podwyższenie 5 prc., czyli 5 koron rocznie od każdej setki fatowanego czynszu.

W tych więc tylko granicach uprawnieni są właściciele realności domagać się od swoich lokatorów podwyżki w opłacie gminnego podatku czynszowego.

Rada miejska złagodziła nieproporcyonalne odstępy dawnych kategoryj podatkowych, z których n. p. trzecia obejmowała wszystkie czynsze od 1200 aż do 6000 koron włącznie, tak, iż lokator, należący do średnio zamożnej sfery przy czynszu rocznym 1250 koron podpadał tej samej stopie podatkowej, co lokator wcale już zamożny, bo mogący opłacać nawet 6000 koron rocznie. Obecnie tę jedną kategoryę rozdzielono na trzy, z których każda podpada innej a jej stosunkom bardziej odpowiedniej stopie.

Umieszczony poniżej wykaz wyjaśnia, jaka różnica w opłacie między dotychczasowym a podwyższonym obecnie gminnym podatkiem czynszowym przypada na każdą kategoryę fatowanych czynszów w odstępach po 100 koron aż do 6100 koron włącznie.

Przy czynszu fatowanym 100 kor. różnica wynosi 1 kor., przy 200 kor. 2 kor., 300 kor. 3 k., 400 k. 4 k., 500 k. 5 k., 600 k. 6 k., 700 k. 14 k., 800 k. 16 k., 900 k. 18 k., 1000 k. 20 k., 1100 k. 22 k., 1200 k. 24 k., 1300 k. 13 k., 1400 k. 14 k., 1500 k. 15 k., 1600 k. 16 k., 1700 k. 17 k., 1800 k. 18 k., 1900 k. 19 k., 2000 k. 20 k., 2100 k. 21 k., 2200 k. 22 k., 2300 k. 23 k., 2400 k. 24 k., 2500 k. 75 k. 3000 k. 90 k. 3500 105 k., 4000 k. 120 k., 4100 k. 205 k., 4500 k. 225 k., 5000 k. 250 k., 6000 k. 300 k., 6100 k. 305.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Docent dr. A. Gabryszewski powrócił do Lwowa po kilkotygodniowym pobycie we Włoszech.

Na audyencyi u Papieża byli wczoraj ks. arcybiskup Bilczewski i biskup tarnowski ks. Wałęga.

Za duszę śp. Piotra Chmielowskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne, staraniem senatu akademickiego, w piątek 29. b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja. Nabożeństwo odprawi ks. prałat Jan Gnatowski, a podczas nabożeństwa wykona chór teatralny mszę żałobną. Równocześnie odprawi ks. Chmielowski, brat zmarłego, cichą mszę św. przy jednym z bocznych ołtarzy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej poświęcił prezydent dr. Małachowski gorące wspomnienie śp. P. Chmielowskiemu, którego pamięć uczciła Rada przez powstanie.

Rocznica Trzeciego Maja będzie święconą we Lwowie bardzo uroczyście, staraniem połączonych kół T. S. L. Uroczystość będzie rozłożona na 2 dni, na wtorek 3. maja dla miasta i w niedzielę 8. maja dla ludu z powiatu lwowskiego.

We wtorek odbędzie się rano solenne nabożeństwo w katedrze, wieczorem w jednej z sal lwowskich uroczysty wieczór z przemówieniami i produkcyami wokalnemi, na niedzielny zaś program złożą się nabożeństwa pochód przez miasto, uroczysty poranek dla przybyłych włościan i zabawa ludowa na polance pod kopcem.

Odznaczenie. Cesarz nadał woźnemu w dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, Salikowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. Minister handlu zamianował starszego komisarza pocztowego we Lwowie, Jana Popowicza sekretarzem, a komisarza Władysława Kowarzyka starszym komisarzem.

Konkurs na projekty *„ex libris“* rozpisany przez lwowskie Muzeum przemysłowe, dał niepocieszający rezultat, gdyż komisya sędziów orzekła, że z nadesłanych projektów żaden do wykonania poleconym być nie może i dlatego w myśl programu konkursu nie przyznała żadnej pracy nagrody przez Muzeum przeznaczonej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 28. b. m. Na porządku dziennym znajduje się 78 spraw.

Kobiety farmaceutkami. „Wiener Ztg“. ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty w sprawie dopuszczenia abituryentek publicznych liceum żeńskich do zawodu farmaceutycznego.

W dzisiejszym koncercie w sali „Filharmonii“ na rzecz Tow. akademickiego rygorozantów, weźmie udział znany śpiewak pan Werner Alberti, którego koncert, dany w sobotę, cieszył się wielkiem powodzeniem i uzyskał jednogłośne uznanie naszej krytyki. Publiczność nasza powita zapewne tę zmianę ze szczerem zadowoleniem, gdyż będzie miała sposobność usłyszeć tak znakomitego śpiewaka, jak p. Alberti, cieszącego się sławą europejską.

„Związek stowarzyszeń rolniczych“ powstał w ostatnich dniach we Lwowie. Zadaniem Związku będzie obmyślanie środków, służących do wzmocnienia organizacyi stanu rolniczego, dla rozwoju stowarzyszeń rolniczych i czuwanie, aby działanie stowarzyszeń rolniczych były zgodne.

Centralny wydział stowarzyszeń rolniczych składa się obecnie z prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego i 3 delegatów komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie: Karola Czecza, Aleksandra Dąmbskiego i Maryana Dydyńskiego, oraz prezesa dra Włodzimierza Kozłowskiego i 3 delegatów lwowskiego komitetu Towarzystwa gospodarskiego: Stanisława Brykczyńskiego, Artura Zaremby Cieleckiego i Juliusza Frommela. Na zastępców delegatów wybrani z komitetu krakowskiego: pp. Henryk Dolański, dr. Adam Jordan i dr. Adam Krzyżanowski, a z lwowskiego prof. Mikułowski-Pomorski, Adolf Wiesiołowski i poseł Vivien.

Zarząd „Związku“ przeprowadził już dyskusyę nad potrzebą zwiększenia zasiłków na chów koni roboczych, nadto oświadczono się za utworzeniem Związku producentów chmielu i założeniem targowicy chmielu.

Z życia młodzieży. W czwartek dnia 28. kwietnia o godzinie 7 wieczór w lokalu „Czytelni akademickiej“ odbędzie się posiedzenie Kółka dziennikarskiego. Na porządku dziennym odczyt p. Kazimierza J. Baranowskiego: „Prasa ruska w Galicyi.“

W odpowiedzi na liczne zapytania zarząd zawiadamia, że na posiedzenia Kółka wstęp wolny i dla niećzłonków Czytelni. Goście mile widziani.

Ruch ludności we Lwowie. W czasie od 17. do 23. kwietnia urodziło się we Lwowie 27. dzieci płci męskiej i 34 płci żeńskiej. W tym samym czasie umarło 30 osób płci męskiej i 43 płci żeńskiej.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W „Związku naukowo-literackim“ odbędzie się w dniu 28. kwietnia o godzinie pół do dziewiątej wieczór odczyt p. Ostapa Ortwina na temat „Skarbu“ Staffa ulica Teatralna l. 23).

Ostatnie posiedzenie komitetu „Wieczoru wiosennego“ odbędzie się w sobotę dnia 30. b. m. o godzinie 5 wieczorem w lokalu „Ognisko kobiet“ przy ul. Kościuszki l. 3.

Rozprawa przeciwko Z. Regenstreifowi b. sekwestrator dóbr tłumackich, oskarżonemu o sprzeniewierzenie, nie odbędzie się — jak to niektóre dzienniki fałszywie doniosły — w maju, lecz dopiero po feryach letnich, t. j. w kadencyi wrześniowej. Obrony Regenstreifa podjęli się adwokaci dr. Grek i dr. Reiter, zaś współoskarżonego rządcy Jaworskiego dr. Dwernicki.

Na pomnik śp. Piotra Chmielowskiego uchwaliła Rada nadzorcza Banku hipotecznego na wczorajszem posiedzeniu przeznaczyć 200 koron.

Kondolencye. Z powodu zgonu ś. p. Chmielowskiego odbiera wdowa nieustanie dowody współczucia od wybitnych osób i stowarzyszeń z różnych stron Polski i zagranicy.

Metropolita ks. Szeptycki nadesłał następujące pismo:

„Najłaskawsza Pani! Proszę przyjąć wyrazy mego szczerego i prawdziwego współczucia w tak ciężkim krzyżu, którym Bóg doświadcza Panią i Jej rodzinę. Będę w ofiarach mszy św. polecał Bogu duszę śp. Męża Pani i prosił dla Pani o siłę do zniesienia go. Z wyrazami prawdziwej czci Andrzej Szeptycki“.

Nadto nadesłali kondolencye: Minister dr. Piętak, T. T. Jeż, Rada muzeum w Rapperswylu, prof. Tretiak, gub. Biliński.

Kawiarnia „Polonia“. Znana od kilku lat we Lwowie kawiarnia „Polonia“, nie ciesząca się dawniej zbyt dobrą sławą z powodu złej gospodarki — zmieniła się teraz gruntownie dzięki gorliwości obecnego właściciela p. Schorra. Obok wykwintnie urządzonej kawiarni, założył on domową kuchnię, która pod względem dobroci potraw nie ustępuje pierwszorzędnym restauracyom we Lwowie.

Ponadto urządził p. Schorr tuż przy lokalu piękny oszklony ogród, w którym od 1-go maja przygrywać będzie codziennie wojskowa muzyka.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Felicya z Sarneckich hr. Golejewska l. 77. — Ludwik Kloczkowski, starszy kontrolor poczt.

W Porębie pod Alwernią: Michał Bóbr, pełnomocnik dóbr hr. Szembeka, b. uczestnik powstania z r. 1863/4 l 63.

W Krakowie: Leon Drozdowski l. 76. — Ludwik Rzewuski, notaryusz z Dobromila l. 54.

W Bukareszcie: starszy kantor Gerson Weiss filantrop, w 66 roku życia.

W Paryżu: znany pedagog, akademik Oktaw Gréard.

W Monachium: literatka Amelia Godin.

W Giessen zmarł senior studentów niemieckich 50 letni Krystyan Busch, który „przestudyował“ 66 semestrów.

W Świdnicy na Górnym Śląsku zmarł Michał Skrzypczak, pisarz ludowy.

Rada państwa.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania telegraficznego o przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby posłów, nadmienić jeszcze należy, że pod koniec posiedzenia poseł socyalistyczny Ellenbogen zaatakował w sposób bardzo ostry premiera węgierskiego hr. Tiszę, z powodu tegoż stanowiska wobec zażegnanego już strejku kolejarzy

węgierskich. Ellenbogen scharakteryzował hr. Tiszę, jako kryminalistę.

Nastąpiły sceny skandaliczne, przy udziale radykałów czeskich Klofacza, Fressla i Choca, którzy poparli atak socyalistyczny, akompanując sobie gwizdem i wrzaskami. Ostatecznie wiceprezydent Kaiser przywołał ich do porządku.

Między odczytanemi wczoraj interpelacyami, znajduje się między niemi interpelacya p. Ellenbogena i tow. w sprawie powołania rezerwistów zapasowych do służby przy kolejach węgierskich. Interpelanci sądzą, że to postanowienie narusza ducha ustawy wojskowej, oraz interpelacya p. Breitera i tow. w sprawie stosunków woźnych urzędowych, sądowych i dozorców więzień i p. Breitera i tow. w sprawie przyznania dodatku drożyznianego urzędnikom sądowym w Złoczowie.

* * *

Posiedzenia Izbowe mają się odtąd odbywać rzadziej, celem pozostawienia więcej czasu rokowaniom ugodowym czesko-niemieckim, za pośrednictwem Koła polskiego.

Na razie chodzi o ustalenie porządku dziennego, względnie o przestawienie go, aby dać reformie regulaminu Izbowego pierwszeństwo przed budżetem.

Wczoraj jeszcze miały być bardzo pomyślne predyspozycye ugodowe po obu stronach, choć prezes klubu Młodoczeskiego p. Pacak, oświadczył delegatom Koła polskiego, że Młodoczesi nie zgodzą się na to, ażeby postawienie reformy regulaminu obrad Izby na porządku dziennym miało być koncesyą, ponieważ grożąca obstrukcya małych stronnictw niemieckich i czeskich i tak uniemożliwi obrady, nad zmianą regulaminu.

Młodoczesi są gotowi przyjąć jednak nowe propozycye Koła polskiego i rozważyć je.

Dziś znowu telegrafują nam z Pragi, że według staroczeskiej »Politik«, akcya pośrednicząca, celem ułożenia porządku dziennego, na któryby się zgodzili i Niemcy i Czesi i któryby skłonił Czechów do zaniechania obstrukcyi, rozbiła się. Czesi byli się zgodzili na takie przestawienie porządku dziennego, aby na pierwszym jego punkcie znalazła się zmiana regulaminu Izby, nie chcieli jednak zgodzić się na żądanie Niemców, aby równocześnie na posiedzeniach równoległych obradowano nad budżetem.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego przewodniczący odczytał pismo agraryuszów czeskich, donoszące, iż występują ze związku z klubem młodoczeskim.

Z tego powodu organ agraryuszy »Obrona zemedelska« ostro atakuje politykę młodoczeską, zarzucając jej tchórzliwość.

W kołach poselskich twierdzą, że sesya delegacyjna zwołaną zostanie na 26. maja. Prezydentem delegacyi austryackiej wybrany zostanie prawdopodobnie p. Apolinary Jaworski.

(Depesze „Dnia").

Wiedeń (Tel. »Dnia«). W Izbie posłów odbywa się dosłowne czytanie wpływu, czyli obstrukcya.

Między innymi wnieśli interpelacye posłowie Fiedler i tow. w sprawie pozwolenia na używanie do celów przemysłowych spirytusu, wolnego od podatku; Heilinger i tow. do ministra oświaty z żądaniem cofnięcia rozporządzenia, zakazującego urzędnikom państwowym uczęszczania na uniwersytet.

Czytanie interpelacyj trwało do godziny trzy kwadranse na 3. popoł., poczem rozpoczęły się imienne głosowania.

Interpelacye wnieśli pp. Breiter i tow. do ministra kolei w sprawie stosunków robotników przy budowie kolei Sambor-Użok (gdzie zanosi się na wielki strejk. — Red.); Krempa i tow. do prezydenta ministrów w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Kraków (Tel. »Dnia«). Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady pełnej Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. nad sprawozdaniem dyrekcyi z czynności w ubiegłym roku administracyjnym.

Napad na redakcyę.

Czerniowce (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj zaatakowali socyaliści redakcyę »Czernowitzer Tagblatt'u.« Opadnięto naczelnego redaktora tego dziennika, p. Karola Klueger'a, oraz usiłowano wtargnąć do dalszych pokoi redakcyi, gdzie znajdowali się współpracownicy. W lokalu redakcyjnym powybijano szyby. Policya przybyła z sukursem redakcyi. Powodem napadu był artykuł, umieszczony w »Czern. Tagbl.« po ostatniem zgromadzeniu ludowem.

Krwawe bójki w Czerniowcach.

Czerniowce (Tel. »Dnia«). Przyszło tu między syonistami a socyalistami do krwawej walki, która wywołała duże wrażenie w mieście. Kołomyjski adw. dr. Schorr zwołał, pomimo protestu tutejszej żydowskiej ludności, a w szczególności żydowskich studentów, zgromadzenie, które było powodem krwawych ekscesów. Scysye te odbywały się na ulicy i wywołały wśród ludności wzburzenie.

Wybory do Rady m. Wiednia.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dziś odbywają się tu wybory z IV. ciała wyborczego do Rady m. Wiednia. Do walki stają tylko partye chrześcijańsko-społeczne (Luegera) i socyalno-demokratyczne, gdyż liberali zrezygnowali z mandatów na rzecz ostatniej. Przyszło już do bójek i awantur z powodu teroryzmu antysemitów przy wyborze komisyj.

Cesarz na wystawie spirytusowej.

Wiedeń (Tel. „Dnia"). Cesarz zwiedził dziś przedpołudniem wystawę spirytusową. Powitali monarchę u wejścia zaproszeni goście, ambasadorowie: niemiecki, francuski i rosyjski, liczni posłowie i wielu innych.

Cesarz zwiedził także oddział galicyjski, powitany tam przez prezesa Steingrabera i posłów.

Ładny redaktor.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Prokuratorya rozesłała listy gończe za naczelnym redaktorem organu partyi niezawisłości »Egyeteres« Aleksandrem Fenyo, który dopuścił się kilkakrotnie zbrodni przeciw obyczajności publicznej.

Geneza krwawych bójek na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki donoszą dziś, że krwawe awantury w Elecs, koło W. Waraždynu, wywołane zostały niesumienną agitacyą. Mianowicie, wedle sprawozdania 3 chłopów romuńskich, rozpowiadali agitatorzy, że w niedzielę przybędzie do Elecs Fr. Kossuth i ogłosi, że odtąd wszystkie grunta pańskie rozdane będą chłopom, dalej, że ci nie będą już płacili podatków, ani dostarczać rekruta. Dla wysłuchania tego programu agrarno-społecznego, zwołano chłopów masami z różnych stron. Tymczasem Kossuth wcale nie przybył, a chłopi, zawiedzeni w swoich nadziejach, rozpoczęli rewoltę, której ofiarą padło niestety kilkudziesięciu ludzi.

W. Waraždyn. (Tel. wł. »Dnia«). W Elecs panuje już spokój. 16 osób znajduje się w śledztwie.

Nowi parowie.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »Politik« donosi, że wkrótce nastąpi nominacya 10 nowych parów (członków Izby panów).

„Pieskowa Skała".

Warszawa (Tel. »Dnia«). Wczoraj, przed rejentem Zawadzkim, podpisano urzędowy kontrakt spółki finansowo komandytowej w sprawie ostatecznego nabycia na jej rzecz dóbr i zamku »Pieskowej Skały«, oraz eksploatacyi tej miejscowości.

Odroczony strejk.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia»). Strejk piekarzy, który miał się dziś stanowczo rozpocząć, w ostatniej chwili odroczono i rozpoczęły się dalsze rokowania.

Zatarg niemiecko-chiński.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Jedno z pism doniosło, że wskutek pewnego zatargu między Niemcami a Chińczykami, poseł chiński miał dziś opuścić Berlin; z urzędowej strony zaprzeczono temu.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny. (Tel. »Dnia«). Kapitan okrętowy Zotu, mianowany wiceadmirałem, utrzymał dowództwo eskadry, która ma być gotowa w każdej chwili wypłynąć na morze. Grecki konsul w Smyrnie udzielił ciału konsularnemu faktycznego wyjaśnienia o wypadku; wyjaśnienie to będzie przesłane do Konstantynopola. Grecki rząd czeka odpowiedzi na swe żądania, poczem dopiero zajmie stanowisko. Prasa grecka występuje ostro przeciw smyrneńskim władzom lokalnym, wierzy jednak w przyjazne usposobienie porty. (Chodzi tu o rzekome znieważe nie sekretarza konsulatu greckiego Delyanissa w Smyrnie przez władze tureckie, za co Grecya żąda satysfakcyi. Red.)

Katastrofa w kopalni.

Johannesburg. (Tel. »Dnia«). W kopalni »Robinson Deeth« urwał się onegdaj wieczór kosz, w którym zjeżdżają robotnicy do kopalni. Katastrofa nastąpiła w chwili, kiedy już wyciągnięto kosz prawie na samą powierzchnię ziemi. Kosz spadł w głębię 2000 stóp, a siedzący w nim robotnicy zginęli.

Brakuje 23 krajowców.

Walki ze św. Mułłą.

Aden. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Miasto Illig było ostrzeliwane, a sułtana z Illagio wzięto do niewoli. Pomiędzy Mułłą a szczepem Midiarthów miała się odbyć zacięta walka.

Demonstracye antiezeskie w Insbrucku.

Insbruck. (Tel. „Dnia"). Wczoraj wieczór odbywał się tu koncert skrzypka czeskiego Kociana. Po ukończonej pierwszej części koncertu, niemieccy narodowcy, przeważnie studenci, obecni na koncercie, usiłowali gwizdaniem, klaskaniem i hałasem przeszkodzić dalszemu ciągowi koncertu. Policya wydaliła demonstrantów ze sali. Wówczas zebrał się

tłum Niemców w westybulu, a następnie na ulicy i hałasował, spiewając niemieckie pieśni, bismarkowskie itp. Policya, otrzymawszy pomoc, zdołała wreszcie przywrócić pokój i umożliwić odbycie koncertu. Po koncercie, usiłowali demonstranci ponownie wywołać niepokoje, czemu policya przeszkodziła. Kocian wrócił bez przeszkody do hotelu. Aresztowano 3 osoby.

Podróże króla Hiszpanii.

Almerya. (Tel. »Dnia«). Król Alfons oglądał wczoraj krążownik »Lepanto« i o godz. 6·45 wieczór odjechał.

Zgon króla Kombodży.

Saigon. (Tel. wł. »Dnia«). Król Kombodży Norodom I. umarł. Królem proklamowany L o b b a r a c. (Kombodża afrykańska, znajduje się pod protektoratem Francyi. Red.)

Parlament-tinglem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Stary gmach parlamentu na Dönhoffsplatz wydzierżawiony został na teatr »Varieté«.

† Arcybiskup Juwenalis.

Warszawa. (Tel. pryw. »Dnia«). »Kuryer Warszawski« donosi z Wilna, że zmarł tam wczoraj prawosławny arcybiskup litewski i wileński, Juwenalis.

Echa traktatu anglo-francuskiego.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Voss. Ztg.« donosi dziś z Madrytu, że stronnictwa opozycyjne pociągną w Kortezach do odpowiedzialności gabinet Maura, oraz ambasadorów Hiszpanii w Paryżu i Londynie z powodu zawarcia traktatu anglo-francuskiego, zarzucając ministrom i ambasadorom, że przez ich nieoględność, Hiszpania pozbawioną została wpływów w Marokko, czyli, że na rządzie cięży wina zdrady ojczyzny.

Nowy zamach na premiera hiszpańskiego.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Prezydent gabinetu Maura przybył tu wczoraj. Podczas jazdy na stacyi Alicante strzelono do wagonu, w którym jechał Maura. Kula przebiła dach wagonu nie wyrządzając więcej żadnej szkody.

Minister spraw zagranicznych opowiedział reprezentantowi agencyi Fabra szczegóły o zamachu na prezydenta gabinetu Maura. Gdy pociąg dojeżdżał do stacyi Alicante, grupa ludzi, stojąc obok toru, obrzuciła pociąg kamieniami, poczem padł jeden strzał. Żandarmi, którzy konwojowali pociąg, dali ognia. Ani Maura, ani nikt z podróżnych nie został raniony. Dwie osoby aresztowano.

Madryt. (Tel. »Dnia«). W sprawie zamachu na pociąg, którym jechał prezydent ministrów Maura twierdzi kilka osób, że od strzałów żandarmów m i a ł y z g i n ą ć 2 o s o b y z p o ś r ó d a t a k u j ą c y c h. Ogółem wymieniono 40 strzałów. Z kolei udali się napastnicy przed pewien klasztor i obrzucili go kamieniami. Na wagonach pociągu stwierdzo 10 śladów od kul i kamieni.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Z Madrytu donoszą tu, że wczorajszy usiłowany zamach na premiera Maurę w Alicante był owocem sprzysiężenia. Jak wiadomo, przed kilku laty uknuto również spisek przeciw premierowi Canovas del Castillo. Spiskowcy uciekli. Do uciekających dała żandarmerya ognia i kilku z nich ciężko zraniła. Prefekt w Alicante otrzymał dymisyę.

Echa strejku kolejowego na Węgrzech.

Szegedyn. (Tel. „Dnia“). Policya aresztowała socyalistycznego agitatora Macieja Abrahama za podburzanie robotników do powszechnego strejku. Wieczorem obawiano się rozruchów i skonsygnowano wojsko. Policya rozwiązała zgromadzenie socyalistyczne, które było zakazane. Spokoju nie zakłócono.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Dyrekcya węgierskich kolei państwowych donosi, że podjęto już całkowity ruch towarowy i osobowy w kraju, z wyjątkiem kilku linij. Pociągi „Orient-Express“ i „Ostende-express“ od dnia wczorajszego kursują na linii Paryż-Konstantynopol i Ostenda-Konstantynopol według normalnego planu.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). „Pester Lloyd“ donosi, że straty państwa wskutek strejku wynoszą milion koron w ruchu pasażerskiem, a 3 i pół milionów koron w przewozie towarów.

Wizyta Loubeta we Włoszech.

Neapol. (Tel. wł. »Dnia«). Flota francuska, która przybyła tu na piątkową rewię, witana jest owacyjnie przez ludność. Dziś odbedzie się bal na cześć gości francuskich.

Neapol. (Tel. wł. »Dnia«). Prezydent Loubet przybędzie tu jutro popoł. Miasto będzie iluminowane i odbędzie się szereg uroczystości na cześć króla W. Emanuela i Loubeta, który stąd odjedzie do Marsylii.

Rzym. (Tel. wł. Dnia«). Prasa, inspirowana przez rząd, ogłasza komunikat, wedle którego wizyta Loubeta we Włoszech i zbliżenie franko-włoskie w niczem nie naruszają zasad trójprzymierza, Włochy bowiem pozostaną wierne sojuszowi, zawartemu z Niemcami i Austro-Węgrami.

Ekonomista.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 3550 sztuk. W tem było z Galicyi 472 sztuk, z Bukowiny 0·0. Przebieg targu był ociężały. Ceny poszły w górę o 50 hal. Niesprzedanych pozostało 226 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano: 46 sztuk po 66 do 68 koron, 201 sztuk po 69 do 75, 183 sztuk po 76 do 80, 47 sztuk po 81 do 90 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 78 koron, krowy podtuczone po 60 do 74, bydło chude po 50 do 60 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Kolej czerniowiecka. Dnia 18 bm. odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta rady zawiadowczej E. A. Ziffera, zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej. Na wniosek akcyonaryusza p. Jakóba Weissa zgromadzenie wyraziło uznanie Radzie zawiadowczej za dotychczasowe zasługi w kierunku podniesienia kolei.

Czysty dochód kolei za r. 1903 wynosi 1,158.110 koron. Uchwalono wypłacić z tego superdywidendę po 8 koron od akcyi; a pozostałą resztę 26.319 koron przenieść na nowy rachunek. Ustępująca rada zawiadowcza została ponownie bez zmiany obraną.

Kolej lokalna Przeworsk-Bachórz-Dynów. Otwarcie nowej, wąskotorowej kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów odbędzie się w dwóch terminach: na przestrzeni z Przeworska do Jawornika Polskiego 1 lipca br., zaś z Jawornika Polskiego do Dynowa 1 września br.

Zbliska i zdaleka.

Zabawy dzieci w ogrodzie saskim. Z Warszawy donoszą: Odbyło się tu posiedzenie komitetu dla sprawy założenia ogrodu zabaw dzieci, z fundacyi Raua. Na instruktora zabaw zaproszono specyalistę p. Kozłowskiego. Na razie na zabawy będzie użyta część ogrodu saskiego; oprócz tego dwa prywatne ogrody, ofiarowane na ten cel przez właścicieli. Rozpoczęcie zabaw naznaczono na 10 maja br.

Mord w Petersburgu. Donoszą z Petersburga, że 22 bm. w biały dzień w godzinach pomiędzy 2 a 4 przy ulicy Dworcowej zabito toporem żonę generała Sztrandmana. Nadto zamordowano lokaja. Zbrodniarze nie zostali dotychczas wyśledzeni.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. kwietnia b. r.

Hotel Europejski: W. Słotwiński, Krukienice. Karol Englisch, Kraków. St. Wyspiański, Kraków. Ks. J. Greguss, Kraków. M. Tarasiewicz, Kraków. K. Bartmański, Spar. A. Stankiewicz, Wolica. K. Wysocki, Ostobuż. J. Szablowa, Ludwinów. L. Krzystkiewicz, Nienoszów. Fr. Bonus Połeć, Kraków. M. Kosielska, Podole ros. W. Haenig, Borysław. J. Korski, Borysław.

Hotel Bristol: Bernhard Baseches, Karlsbad. Edward Laufer, Praga. Markus Rechtschafener, Skole. Moses Lipschitz, Skole. Leo Franzos, Dolina. Moses Hendel, Drohobycz. Leo Opper, Złoczów. Artur Bender, Opawa. Jakób Grüner, Sokal.

Hotel Imperial: Włodzimierzowa Smeroszowa, Potok złoty. Dr. Józef Zeitner, Francensbad. Zygmund Radzimiński, Podole rosyjskie. Wiktor Klein, Kraków. J. Holzberg, Kraków. Ludwik Borowski, Nowosiółka. Leon Reich, Drohobycz. A. Hirschbein, Wiedeń. Zygmud Brenholz, Iwonicz. Walenty Bielawski, Brzozów. Emil Mandl, Wiedeń. H. Bernadiner, Wiedeń. H. Schwabe, Wiedeń. Marya Stojowska, Artaszów. Stanisław Homolacz, Kraków.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.